


Deifikacja i ewolucja Jezusa

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

„Nikt, nie przedstawia Boga i Syna Bożego za pomocą takich poszlak, wykrętów i tak marnych świadectw (...) On więc, zgodnie ze świadectwem prawdy i z przekonaniem rozumu, był tylko człowiekiem”
Celsus, II w.

W ówczesnych czasach deifikacje charyzmatycznych przywódców sekt stanowiły **zwyczaj**, praktykowany dosyć często. *„Wówczas na przykład uważano za rzecz całkiem naturalną, że sławni monarchowie, mężowie stanu i myśliciele posiadali moc cudownego leczenia chorych, a nawet wskrzeszania umarłych, co więcej, że mogli stać się bogami za życia lub po śmierci. Pojęcie boskości było wtedy po prostu zgoła inne, miało wymiary bardziej przyjemne; granica między światem transcendentnym a światem ziemskim była właściwie*

nieostra i łatwa do przeniknięcia przez wybrańców.”(Zenon Kosidowski ) W podobny sposób deifikowano Pitagorasa (po śmierci oczywiście zstąpił do piekieł oraz zmartwychwstał, jednak mamy znacznie więcej analogii z sylwetką Jezusa), Empedoklesa z Agrigentu, ucznia Pitagorasa (chrześcijański pisarz Orygenes odnosi się do pitagorejczyków z szacunkiem), Augusta (określany jako Mesjasz, zbawca, syn boga) oraz innych cesarzy rzymskich (ciężko chory Wespazjan mówił: *„Obawiam się, że stanę się bogiem”* - gdyż cesarze byli deifikowani dopiero po śmierci). Dobrze ujął to Wolter: *„Prawdziwe dzieje Jezusa to prawdopodobnie dzieje sprawiedliwego człowieka, który potępił grzechy faryzeuszów i którego faryzeusze skazali na śmierć. Potem zrobiono zeń proroka, a po trzech stuleciach — Boga: oto jak działa ludzki rozum.”* Ówczesny klimat na bóstwa dobrze oddają słowa Petroniusza, który pisał pewnego razu: *„W tej okolicy jest tyle aktualnych bóstw, że łatwiej o boga, niż o*

człowieka” 

W najstarszej, Ewangelii Marka, nie jest jeszcze ani bogiem ani bóstwem. Kolejne Ewangelie dodają Jezusowi coraz więcej cech boskości, kulminacją jest ostatnia Ewangelia Jana (czerpał przy tym Jan z opowieści o Heraklesie, Dionizosie i innych bóstwach).

Najważniejszym tytułem boskiego Jezusa jest nazwanie go **Synem Bożym**. W Ewangelii Markowej zwrot ten występuje jedynie kilka razy (przy nader wątpliwym założeniu, że cały tekst jest autentyczny i dotarł do nas bez zmian). W pierwszej ewangelii Jezus był ponadto 11 razy nazywany nauczycielem oraz trzykrotnie „rabbi” (mój mistrzu). Ciekawym spostrzeżeniem może być określenie momentu od którego Jezus zostaje Synem Bożym. U Marka dzieje się to podczas chrztu Jezusa udzielonego mu przez Jana Chrzciciela, kiedy Bóg rozwarł niebo i krzyknął do Jezusa *„tyś jest Syn mój miły, w tobie mi się upodobało”*(1, 11). U Mateusza z kolei Jezus rodzi się już z boskim znamieniem — z dziewicy przy udziale Ducha Św. (do dziś mówi się kiedy nie wiadomo kto jest sprawcą brzucha — *„pewnie zrobił ci to duch święty...”*), po anielskich zapowiedziach. Zwróćmy uwagę, że Duch Św. u Marka zstępuje do Jezusa dopiero w momencie chrztu (kiedy Jan polewał go wodą, sfrunęła gołębica z Duchem Św.). U Mateusza po narodzeniu przybywają do Jezusa i Maryi Mędrcy/Magowie/Królowie (wedle uznania), którzy składają mu hołd jako niezwykłemu dziecięciu. Cóż w tej sytuacji mogli zrobić kolejni ewangeliści? Łukasz przyśpieszył hołd Jezusa na czas przedpołogowy. Przypomniał sobie, że nim Maria powiła Zbawiciela, odwiedziła Elżbietę, która złożyła hołd Jezusowi będącemu w brzuchu Maryi. A że sama była w stanie błogosławionym, również jej nienarodzone dziecię, Jan Chrzciciel, uczciło Jezusa (*„Skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryjej, skoczyło dzieciątko w żywocie jej”*, 1, 41). Jeszcze większego splendoru przydał Jezusowi „Jan”. O ile w poprzednich ewangeliach Jezus jawi się nam jeszcze jako człowiek, to czytając czwartą ewangelię widzimy osobę oderwaną do człowieczeństwa, Boga lub kogoś boskiego. W poprzednich ewangeliach Jezus nie wypowiadał się o sobie kategorycznie i pewnie jako o Mesjaszu, jest dość powściągliwy w tej kwestii, zaś tym którzy tak go nazywali nakazywał milczenie. U Jana widzimy coś zgoła innego, z wielkim ubóstwieniem wyrażają się o nim jego uczniowie (już jeden z pierwszych uczniów Natanael mówił mu: *„Tyś jest Synem Bożym”*), Jan Chrzciciel (niegodny zawiązać rzemyka u jego sandałów, mówi o nim jako o *„Baranku Bożym”*),

sam Jezus również nie odżegnywał się od tej tytulatury. Jak pisze Zenon Kosidowski: „Kolebką tego Jezusa były mistyczne rojenia ubóstwiających go wyznawców. toteż, gdy mówi o sobie, wyraża się w enigmatycznych, mistycznie brzmiących metaforach, których sensu niełatwo się domyślić. Czwarta ewangelia jest wręcz naszpikowana tego rodzaju samookreśleniami. Oto niektóre z nich: *Źjam jest światłość światła, Źjestem bramą dla owieci, Źjam jest pasterz dobry, Źjam jest prawdziwy krzew winny, Źjam nie jest z tego świata, Źjam jest początek* itd. Niepodobna przypuszczać, że ów prosty cieśla z galilejskiego miasteczka, przecież mocnymi więzami złączony z samorodną wyobraźnią swego ludu, mógł tak celebrować samego

siebie”



W pierwszych ewangeliach Jezus jest chrzczony, co jest znakiem, że nie uważał się czystym od urodzenia, u Marka np. dopiero wówczas otrzymuje znamię wybraństwa — Ducha Św. W Ewangelii Jana nie ma chrztu Jezusa — jest on czystym od zmyty grzechu pierwotnego.

W Ewangelii Marka Jezus nie posiada boskiej cechy **wszechwiedzy**. Mówiąc o Sądzie Ostatecznym zapowiedział wprowadzić jego nadejście na I w. ([zobacz](#)), ale stwierdził jasno, że dokładnie to on nie wie: „*O dniu onym albo godzinie żaden nie wie: ani Aniołowie w niebie, ani Syn, jedno Ojciec*” (13, 32). No i wreszcie dziś już wiemy, że faktycznie w istocie nie wiedział on kiedy to się wydarzy, gdyż Sądu jak nie było tak nie ma po dziś dzień. W innym miejscu pyta się „wszechwiedzący” Jezus opętanego „*Jak ci na imię?*”, przed cudem rozmnożenia jądła pyta się: „*Ile macie chlebów?*”. Jezus cudotwórca pyta się kiedy indziej swego kuracjusza: „*Od jak dawna to mu się zdarza?*”

Tylko u Marka **nie jest Jezus do końca dobry**: „*Czemu mię zowiesz dobrym? Żaden nie dobry, jedno jeden Bóg*” (10, 18).

U Mateusza Jezus sam jeszcze **nie może wszystkiego**: „*Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?*” (26, 53). U Jana natomiast może wszystko to co i Ojciec, jest z nim zrównany: „*Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał.*” (5, 21-23), dalej nazwany jest wprost Bogiem: „*Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu [Chrystusowi]: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: że Mnie ujrzaleś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*” (20, 28-29)

W pierwszych ewangeliach Jezus jeszcze **modli się do Boga**, u Jana byłoby to bez sensu, gdyż Bóg nie mógł się modlić do Boga, modli się więc Jezus aby dać przykład ludowi, robi to niejako na pokaz dla tłumów

Marek: „*A bardzo rano przede dniem wstawszy, wyszedł i odszedł na puste miejsce, a tam się modlił.*” (1, 35) „*I wnet przymusił uczenie swoje, aby wstąpili w łódź, i uprzedzili go na drugą stronę ku Betsaidzie, ażby on rozpuścił lud. A odprawivszy je, odszedł na górę, aby się modlił.*” (6, 45-46)

Mateusz: „*A rozpuściwszy lud, wstąpił na górę z osobna, aby się modlił; a gdy był wieczór, sam tam był.*” (14, 23)

Łukasz: „*Ale on odchodził na pustynię, i modlił się.*” (5, 16) „*I stało się w oneż dni, odszedł na górę, aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie Bożej.*” (6, 12) „*I stało się, gdy się on sam osobno modlił, że z nim byli uczniowie; i pytał ich mówiąc: Kimże mię być powiadają ludzie?*” (9, 18)

U **Jana** po samotnych modlitwach Jezusa nie ma śladu, kiedy się modli, robi to dla ludu: „*Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał.*” (11, 42)

Największą jednak ciekawostką jest **ewolucja modlitwy przed pojmaniem i śmiercią**:

U **Marka** Jezus najwyraźniej nie ma chęci zbawiania świata, prosi Boga aby mu tego oszczędził, nie wykazuje swojej akceptacji tego losu, lecz widząc, że Bóg milczy, mówi: *Dosyć! Przyszła godzina: „A postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeżeli można, odeszła od niego ta godzina; I rzekł: Abba Ojczy! wszystko tobie jest można, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie co ja chcę, ale co Ty. Tedy przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mogłeś czuć jednej godziny? Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe. I odszedłszy znowu, modlił się, też słowa mówiąc. A wróciwszy się znalazł je zaśpiące, (bo oczy ich były*

obciążone,) a nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli. I przyszedł po trzecie, a rzekł im: *Śpijcież już i odpoczywajcie! Dosyćci! przysłać ta godzina, oto wydany bywa Syn człowieczy w ręce grzeszników.*" (14:35-41)

Ewangelista Mateusz, choć również pisze, że Jezus chciał aby go zaszczyt zbawienia świata minął, uznał za słuszne napisać, że w drugiej modlitwie przystał na swój los: *niech się stanie twoja wola: „Tedy przyszedł Jezus z nimi na miejsce, które zwano Gietsemane, i rzekł uczniom: Siądźcież tu, aż odszedłszy, będę się tam modlił. A wzięwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się **smęcić i tęsknić**. Tedy im rzekł Jezus: **Smętna jest dusza moja** aż do śmierci; zostańcież tu, a czujcie ze mną. A postąpiwszy trochę, **padł na oblicze swoje**, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, **jeżeli można, niech mię ten kielich minie**; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. Tedy przyszedł do uczniów, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Takżeście nie mogli przez jedną godzinę czuć ze mną? Czujcież, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe. Zasię po wtóre odszedłszy, modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeżeli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, **niech się stanie wola twoja.**” (26, 36-39)*

Łukaszlikwidował smutki Jezusa oraz wygładził jego niechęć przyjęcia krzyża, wprowadził ponadto Anioła: *„A sam oddalił się od nich, jakoby na ciśnienie kamieniem, a klękawszy na kolana, modlił się, mówiąc: Ojcze! jeżeli chcesz, przenieś ten kielich ode mnie; wszakże nie moja wola, lecz twoja niech się stanie. I ukazał mu się Anioł z nieba, posilający go.” (22, 41-43)*

Tyle synoptycy, zobaczmy teraz co zrobił Jan: *„podniósłszy oczy w niebo, rzekł: Ojcze przysłała godzina, **wślaw** Syna twego, aby cię Syn twój wślawił. Jakoś jemu dał władzę nad wszelkim ciałem, iżby wszem, któreś mu dał, dał im żywot wieczny. A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. Jam wślawił ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A **teraz wślaw mię ty, Ojcze sam u siebie chwałą, którąm miał u ciebie pierwej, niżli świat był**”.* To tylko fragment tej modlitwy, która cała jest utrzymana w podobnym tonie...

Nie występuje u Jana scena kuszenia na pustyni przez szatana — Jezus nie jest człowiekiem, więc nie mógł podlegać ludzkim pokusom. Nie ma u Jana pocałunku Judasza — zdrajca nie mógł kłaść Zbawiciela swym dotykem.

Podobnie wygląda korekta **ostatnich słów Zbawiciela na krzyżu**. Jak wiemy od Marka i Mateusza Jezus był najwyraźniej zawiedziony końcem swojej Misji na Ziemi, wołał z żalem do Boga: *„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mk 15, 34; Mt 27, 46, opisy te różnią się o tyle, że Mateusz dodał do cudu rozdarcia się zasłony świątynnej, cud trzęsienia ziemi i zmartwychwstania zmarłych),* musiał do ostatka wierzyć, że Jahwe go wyratuje z opresji (imię Jezus, po hebrajsku Joshua, znaczy: „Jahwe Wybawi”). Aby dodać Jezusowi więcej spokoju ewangelista Łukasz „przypomniał” sobie, że Jezus przed śmiercią odpuścił winy swoim ciemnościom (czego Marek i Mateusz nie wiedzieli) oraz że wcale nie wołał do Boga z wyrzutem, lecz krzyknął: *„Ojcze w twe ręce powierzam ducha mego.” (Łk 23, 46; NTG).* Jeszcze większej pewności zmartwychwstania dodał Jezusowi Ewangelista Jan, który kazał mówić Jezusowi: *„Wykonało się!”.* Dopiero teraz ewangelista mógł spojrzeć na swego Mesjasza i stwierdzić z zadowoleniem, że pasuje on jak ulał do proroctwa Izajasza: *„Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7; BT)* i reszty rozdziału 53. Jak widzimy, każdy następny Ewangelista usuwa wpadki poprzednich oraz mnoży cudowne zdarzenia — u Marka i Mateusza Jezus mówił do Boga ze smutkiem i zapewne nie przewidywał, że przyjdzie mu zmartwychwstać, natomiast Jezus Łukaszowy, jest spokojny, a Janowy wręcz pewny; u Marka i Mateusza złoczyńcy, którzy byli z nim ukrzyżowani nie dostrzegli boskości współtowarzysza lecz *„sromocili go” (Mk 15, 32)* i *„urągali mu” (Mt 27, 44)*, natomiast Łukasz „przypomniał” sobie, że jeden ze złoczyńców się nawrócił, gdyż dostrzegł w Jezusie niebiańską proweniencję, a ten w nagrodę przyobiegał mu Raj.

Równie interesujące pod tym względem wydają się **opisy cudów, których albo przybywa, albo zyskują więcej blasku**. U Marka kiedy Jezus uzdrawia głuchoniemego musi się przy tym natrudzić, nie działa jak Bóg, który słowem zmienia rzeczywistość. Czyni to poza tym w sposób wielce uwłaczający powadze, przypominający bardziej opis czararstwa niż cudu. *„Chodziło zresztą o zabiegi tak często podówczas stosowane i tak powszechnie znane, że w oczach młodszych ewangelistów dyskredytowały one Jezusa. Przemilczając te jego czyny, eliminowali go oni z kręgu ówczesnych pospolitych uzdrowicieli. Później takie metody były też*



odrzuć przez rabinów" Oto czytamy u Marka: „I przywieśli mu głuchego i niemego a prosili go, aby nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzesze, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego, a wejrząwszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest: otwórz się" (7, 32). Sezam się otworzył za pierwszym razem, nie poszło już tak łatwo drugim razem, w Betsaidzie: „przywieśli mu ślepego, i prosili, aby się go dotknął. A ująwszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko, a plunąwszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go, jeśliby co widział. A on patrząc, mówił: Widzę ludzie jako drzewa chodzące. Potym zasię położył ręce na oczy jego i począł widzieć, i uzdrowiony jest, tak iż widział wszystko jaśnie. I odesłał go do domu jego, mówiąc: Idź do domu swego, a jeśli wnidziesz do miasteczka, żadnemu nie powiadaj." (8, 22n) Mateusz skorygował tę wpadkę: pomnożył liczbę ślepców do dwóch, których uzdrowienie wypadło wyśmienicie i bez plucia w oczy (jedynie za dotknięciem) (9, 27n). Zobacz dokładną analizę ewolucji cudów w Ewangeliach

W ostatniej kanonicznej ewangelii Jezus przedstawiany jest jako logos. [więcej o tej koncepcji wkrótce]

Celsus (II w.) o chrześcijańskim logosie: "Posługiwali się sofizmatami twierdząc, że Syn Boży jest własnym Słowem Boga; głosimy, że Syn Boży jest słowem, a nie przedstawiamy czystego i świętego Słowa, lecz nędznego człowieka, ubiczowanego i przybitego do krzyża" (Contra Celsum 2,31)

Wizerunek apostołów

Marek przedstawia ich jako niepojętych, małostkowych i nie dorastających duchowo do bycia uczniami Zbawiciela. Mateusz oraz Łukasz wygładzają ten wizerunek.

"Kwas faryzeuszów" — nie pojmują nauki Jezusa (Mk), BW

Marek (8:14-21)

Mateusz (16,5-12)

Łukasz (12:1)

A uczniowie zapomnieli wziąć chlebów, mieli z sobą w łodzi tylko jeden bochenek. I nakazywał im, mówiąc: Baczcie i wystrzegajcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda. A oni rozmawiali między sobą o tym, że chleba nie mają. Zauważył to Jezus i rzekł do nich: O czym rozmawiacie, czy o tym, że chleba nie macie? **Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Czy serce wasze jest nieczułe? Macie oczy, a nie widzicie? Macie uszy, a nie słyszycie? I nie pamiętacie?** Gdy łąkałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy, ile koszów pełnych resztek chleba zebraliście? Odpowiedzieli mu: Dwanaście. A ile koszów pełnych okruszyn zebraliście z siedmiu chlebów dla czterech tysięcy? Odpowiedzieli mu: Siedem. I rzekł im: **Jeszcze nie rozumiecie?**

I gdy się uczniowie przeprawili na drugi brzeg, zapomnieli wziąć chleba. A Jezus rzekł im: Miejcie się na baczności i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów! Oni zaś rozprawiali między sobą i mówili: Chleba nie wzięliśmy. A gdy Jezus to zauważył, rzekł: **Małowierni**, czemuż rozprawiacie nad tym, że chleba nie macie? **Jeszcze nie rozumiecie ani nie pamiętacie** tych pięciu chlebów dla pięciu tysięcy i ile koszów zebraliście? Ani tych siedmiu chlebów dla czterech tysięcy i ile koszów zebraliście? Jakżeż to jest, że **nie rozumiecie**, iż wam nie o chlebie mówiłem? Strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów. **Wtedy zrozumieli**, że nie mówił, aby się wystrzegali kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów.

A gdy się zgromadziły niezliczone rzesze ludu, tak iż nawzajem się deptali, zaczął mówić najpierw do uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy.

We fragmencie „Prawdziwa nieczystość" Marek pisze, że uczniowie pytali się Jezusa na osobności o sens jednej z przypowieści, na co Jezus zarzuca im: „ Tak więc i wy jesteście niepojętni?" (Mk 7:18, BW), u Mateusza o sens tej przypowieści pyta się tylko Piotr (15,15-16).

Nie rozumieli zmartwychwstania (Mk), BW

Marek (9,31-32)

Pouczał bowiem uczniów swoich i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie i zabiją go, ale zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. Oni jednak **nie rozumieli tego słowa, a bali się go pytać.**

Mateusz (17:22-23)

A gdy przebywali w Galilei, rzekł im Jezus: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. I zabiją go, ale On trzeciego dnia będzie wskrzeszony z martwych. I **zasmucili się bardzo.**

Kłócili się o to, który z nich jest największy (Mk), BT

Marek (9:33-37)

Łukasz (9:46-48)

Mateusz (18:1-3)

Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? Lecz oni milczeli, w drodze bowiem **posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.** On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich! Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.

Przyszła im też myśl, kto z nich jest największy. [już się nie kłóca — przyp. M.A.] Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł do nich: Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki.

W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: **Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?** [już nawet nie myślą o własnej wielkości — przyp. M.A.] On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

W czasie modlitwy na Górze Oliwnej u Marka (14,32-42) i Mateusza (26,36-46) Jezus trzykrotnie zawodzi się na uczniach, którzy usnęli i nie czuwali wraz z nim. U Łukasza (22,39-46) Jezus zawodzi się na nich tylko jeden raz, przy czym dodaje ewangelista, że uczniowie spali „ze smutku”

Pojmanie Jezusa i ucieczka uczniów (Mk, Mt), BT

Marek (14:48-50)

Łukasz (22:52-54)

A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwyć. Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojмалиście Mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić. **Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli.**

Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności. Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A **Piotr szedł z daleka.**

Synowie Zebedeusza domagają się zaszczytów (Mk), BW

Marek (10:35-41)

Mateusz (20:20-24)

Łukasz

I **przystąpili do niego Jakub i Jan, dwaj synowie Zebedeusza, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy.** A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? A **oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej,**

Wtedy przystąpiła do niego **matka synów Zebedeuszowych** z synami swoimi, złożyła mu pokłon i **prosiła go o coś.** A On jej rzekł: Czego chcesz? Rzecze mu: Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie twoim. A

[Łukasz zbywa całą opowieść milczeniem]

jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy.

A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem chrzczony? Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który Ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem chrzczony, zostaniecie ochrzczeni, ale sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane. Gdy to usłyszało dziesięciu, poczęli się oburzać na Jakuba i Jana.

Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy — nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane. A gdy to usłyszało owych dziesięciu, oburzyli się na dwóch braci.

Apologeci chrześcijańscy niekorzystny wizerunek apostołów stawiają jako niezbitą argument, że ewangelie opowiadają prawdziwe historie, gdyż gdyby były wymyślone to napisano by lepiej o uczniach Jezusa. Argument taki jest jednak dowodem ignorancji wobec realiów w ówczesnym chrześcijaństwie. Należy bowiem zauważyć, że najgorzej apostołowie wypadają w ewangelii *Marka*. U *Mateusza* i *Łukasza*, którzy korzystali z tekstu *Marka*, pomimo że znajdują się pewne niekorzystne rysy, widzimy wyraźną tendencję do apoteozowania apostołów. Zastanówmy się więc dlaczego w ewangelii *Marka* apostołowie są przedstawieni tak niekorzystnie. Otóż wiemy, że ewangelia ta skierowana była do prozelitów pochodzenia pogańskiego, odcinała się jednocześnie od nurtu judeochrześcijańskiego. Pomiedzy oboma odłamami (tzw. żydzi i helleniści) chrześcijaństwa trwała w owym czasie rywalizacja i spory. Ewangelia ta, którzy trzymała stronę hellenistów była wyrazem tego sporu, gdyż judeochrześcijaństwo wywodziło się bezpośrednio od uczniów Jezusa, zaś strona im przeciwna to strona Pawła. Ewangelia *Marka* powstała w czasie największego nasilenia tego sporu — w latach 70-80.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-06-2002 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,472) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,472>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl